

ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie Mk.	88.00	Rocznie Mk.	80.00	Przed tekstem na 1 stronie Mk.	4.00
Kwartalnie Mk.	22.00	Kwartalnie Mk.	20.00	Nekrologi i reklamy	3
Adres Redakcji i Admin. Łowicz , Warsz. gub. Telefon № 14.				W tekście wiersz garmont.	5.00
				Ogłoszenia zwyczajne wiersz mk.	2.00
				Drobne ogłoszenia za wyraz fen.	50
				Numer pojedyńczy 2. mk.	

Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 3—6 po południu. Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia zamiejscowe do „Łowiczana” przyjmujemy jedynie przez pośrednictwo Centralnej Administracji Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej, Warszawa, Zgoda 1.

Towarzystwo Wz. Kredytu w Łowiczu

PRZYJMUJE ZAPISY na nową Pożyczkę Państwa Polskiego.

WYPŁACA ZA ASYGNATY SKARBU POLSKIEGO

rublowe po 216 marek za 100 rubli i markowe po 100 marek za 100

Zamienia także asygnaty te na nowe Pożyczki Państwowe

KRÓTKOTERMINOWĄ I DŁUGOTERMINOWĄ.

Doktor Hiller

powrócił i przyjmuje
w lecznicy Glinki 46.

2315—3—3

Owce i Barany

sprzedam 26 macior i 2 barany do chowu.

Zgłoszenia: **ŁOWICZ**, Skrzynka № 20.

Niechże Łowicz wyprzedzi inne miasta powiatowe.

Burza dziejowa pozwoliła zmartwychwstać Polsce, lecz równocześnie zadała nam ciężkie rany. Okradziono nas, zrójnowano, jesteście biedni, a musimy budować młodą Ojczyznę i bronić przed wrogiem. Przez gorące poparcie Pożyczki Odrodzenia dopomożemy Rządowi naszemu w załatwieniu mnóstwa najważniejszych niecierpiących zwłoki potrzeb.

Ale na tem nie wolno poprzestać. Samo społeczeństwo powinno jak najbardziej przyczynić się do wzmocnienia gmachu państwowego, gojąc o ile możliwości rany zadane nam przez burzę dziejową. Tyle ich jest, że człowiek poprostu traci się, nie wiedząc od czego zacząć, co uznać za najbardziej pilne do załatwienia.

Drożyzna, lichwiarstwo, spekulacja, łapownictwo, wicherzycielstwo, bandytyzm, ruina przemysłu, ruina budownictwa, nędza, epidemie i t. d. Od czego zacząć? Od czego zaczynać należy, rozpoczynając reperować gmach nawpół zruinowany przez wojnę? Nie od dachu, sufitu, ścian, podłogi, ale od fundamentu. A więc najpierwszym musi być fundament. Cóż jest fundamentem gmachu Polskiego? Wszystko się da zrobić, gdy są siły—siły zaś są wynikiem zdrowia. Zdrowie więc jest tym fundamentem i potrzebuje śpiesznej naprawy, bo mocno szwankuje. Rząd nasz wysiła się, starając się naprawić i tę biedę, lecz ma tyle jeszcze innych spraw palących, jak wojna, plebiscyty, konstytucja, aprowizacja, waluta i t. d. że nie wolno nam oglądać się jedynie na Rząd, zwałając wszystkie ciężary na jego barki. Społeczeństwo samo musi współdziałać z Rządem, pomagać mu, choć w czemkolwiek go wyręczyć. Poparcie Pożyczki Odrodzenia, to jeszcze żadna ofiara z naszej strony, poparcie Instytutu Żydoznawczego również, to tylko nasz własny interes, podyktowany przez prosty instynkt samozachowawczy. Prawda, robi Łowicz pozatem niby dużo, ale to jeszcze za mało. Trzeba więcej i więcej. Włóżmy jeszcze choć jedną niedużą cegiełkę do fundamentu gmachu polskiego: zwróćmy uwagę na to źródło siły narodu—na jego zdrowie. Nie sięgajmy daleko, poratujmy go tutaj, w naszym mieście. Jakże często widzimy przeciągające przez miasto konduktory. Przewożą ciemne i jasne trumny, duże i mniejsze i maluczkie. Nie o te bogate trumny mi chodzi, za którymi idzie cały tłum ludzi bogatych, za którymi idą bogate powozy. W tej sferze umierają

najczęściej, gdy czas przyjdzie na śmierć. Chodzi mi o te biedne trumny duże, wzięte na prostym wozie z nielicznym ubogim orszakiem, lub te maleńkie, niesione na dwu ręcznikach, lub wprost pod pachą. To przecież porusza. Tyfus, suchoty, wycieńczenie podcinają tam młode jeszcze ciało przed czasem. A głównie wycieńczenie, jako podstawa do wszelkich chorób. Jednak nie o odżywianiu chcę mówić, to może za trudne przy obecnej drożyznie, zresztą coś niecoś robi się w tym względzie dla młodszej generacji, przynajmniej szkolnej, dzięki dobremu sercu poczcwiwych amerykańców. Ja o innej przyczynie chorób i wycieńczeniu chcę przypomnieć. Przyczyną tą, bodaj najważniejszą są brudy. Tak, brudy. Należy im wojnę wypowiedzieć. Jest to plaga najgorsza, musimy ją zwalczać. Szpitale i lekarstwa to później. Zaczyna się od brudów, a co zatem idzie, pcheł, gnid i wszy. Tu już biedota sama sobie nie da rady. Druga zmiana bielizny to dla niej dziś marzenie, a funt mydła kosztuje dziś 50 m.

Prawda, jest łaźnia miejscowego Towarzystwa Hygienicznego. Ale kosztuje... korzystają z niej bogatsi i średniacy, dla biedoty zaś niedostępna. Gdybyż ta łaźnia choć dzień jeden w tygodniu służyła bezpłatnie dla tych najbiedniejszych, pomyliby się choć czasem. Ale ta jedyna koszula, którą się nosi aż do czasu, gdy na ciele zgnije...? Narzekamy na zbyt panoszące się złodziejstwo, na rozpowszechniony drobny szmugiel. Karze przyłapanych sąd, karze Urząd Walki z Lichwą i Spekulacją. Pochwalajmy to, ale równocześnie walczmy ze źródłem tego. Bieda, nędza, choroba zlemi są doradcami, są one źródłem występku. Walczmy choć

trochę z tym źródłem. Weźmy się choć za brudy. Choć częściowo wylepiamy wszy i świerzbę. Powinniśmy się zdobyć na danie możliwości bezpłatnej kąpieli niedłakom, powinniśmy się zdobyć na stworzenie bezpłatnej dla nich pralni. Srodki do tego powinny się znaleźć. Jest na to Magistrat, są Polki Chrześcijanki, jest serce społeczne. Nie tylko siebie, kochajmy też bliźnich

Niechże Łowicz wyprzedzi inne miasta polskie, niech zaświeci przykładem. Takie współzawodnictwo miast polskich doprowadzi nas do potęgi i ten straszny dziś wyraz „bolszewizm“ stanie się wtedy w polskim mieście wyrazem bez treści.

Zacznijmy od bezpłatnej łaźni i pralni. Zapomnijmy narazie o partjach, o tem co nas dzieli, bądźmy polakami kochającymi swoją Polskę, a najbliższy nam kącik tej Polski—swoją Łowicz. *Wojski.*

* * *

*Pomnij, gdy przysze Polska pokolenia
Będą badały dzieje Odrodzenia,
O tobie rzekną: „z twojej ofiarności
Dośięgła Polska dzisiejszej wielkości“
Gdy brat na kresach zdobi się wawrzynem,
Ty mu współdziałaj ofiarności czynem,
I chętnie niosąc czasikę swego mienia
Pośpiesz Pożyczkę nabyć Odrodzenia*

Kronika miejscowa.

Kalendarzyk.

Iątek Franciszka Carac. W.
Sobota Bonifacego B. M., Walerji
Niedziela Norberta i Klaudysza B.
Pomiedziatek Roberta Op.
Wtorek Maksyma B. W., Medarda
Sroda Pryma i Felicjana M. m.
Czwartek Małgorzaty Kr.

Wschód słońca o g. 3. 44, zachód o g 8 m. 12

— **Brak mięsa** w Łowiczu dotkliwie uczuwać się daje. Urząd walki z lichwą ustanowiwszy maksymalne ceny na mię-

so, nie był w możności przeszkodzić wywozowi żywego towaru z powiatu w stronę Warszawy, jak również wykupowania po wsiach przez handlarzy zarówno cieląt, drobiu jak i świń. Wskutek czego cena u hodowców ciągle stoi na wysokim poziomie, miejscowi zaś rzeźnicy nie mogą nabywać po tej cenie, gdyż znowu muszą się stosować do cen określonych przez urząd—co nie wytrzymuje, jak twierdzą, kalkulacji. Wytworzyło się wskutek tego błędne koło, z którego wyjść trudno. Jedynym wyjściem byłoby ograniczenie zupełne wywozu żywego towaru po za granice powiatu jak również surowe wzbrowienie uboju po wsiach. Jak nas zapewniają, w niektórych gminach restauratorzy tygodniowo biją po kilka wieprzy wyprzedając mięso po cenach znacznie wyższych niż urzędowo oznaczona taksą, surowe wzbrowienie wywozu jak i uboju zmusiłoby nakoniec włościan do ustępstwa, gdyż nie wszyscy są tak zamożni by im nie zależało na tym czy sprzedadzą lub nie. Jest jeszcze jeden sposób którego trzymali się Niemcy, mianowicie naznaczenie na każdą wieś pewnej ilości mięsa żywej wagi, lecz to byłby już środek ostateczny. W każdym razie jest to sprawa ważna i nie wątpimy, że nasze władze komunalne jak Urząd walki z lichwą będą umiały sobie poradzić i zło zażegnać.

— **Z kroniki towarzyskiej.** W ubiegłą sobotę w kościele Kolegjały Łowickiej pobłogosławiony został związek małżeński panny Zofji Kowalskiej z p. Tadeuszem Straszyńskim, Inspektorem zarządów gminnych Starostwa Łowickiego.

„Veni creator“ na chórze odśpiewali koledzy i przyjaciele p. młodego, zaś po wyjściu z kościoła przywitała państwa młodych orkiestra włościańska. Młodej parze i my zasyłamy życzenia.

— **Oblóczyny.** Z upoważnienia władzy archidiecezjalnej warszawskiej Ks. Majewski kapelan Panien Bernardynek w Łowiczu odbył ceremonję oblóczyn 3-ich Sióstr, w dniu 24 maja: Gruzel i

Jabłońskiej w dniu 30 t. m. Laskowskiej łowiczanki, uczenicy szkoły miejscowej.

— **Koń bez właściciela.** W dniu 25 czerwca 1919 r. została zatrzymana klacz błąkająca się w Łowiczu bez właściciela, którą przyprowadzono do komendy policji. Znaki szczególne: kasztanka lat 10, miała parchy i była leczoną u czyściciela. Prawy właściciel może ją odebrać za udowodnieniem w komendzie policji w Łowiczu.

— **Majówka.** W dniu 13 czerwca r. b. odbędzie się w Arkadji zabawa na fundusz zapomogowy i bibliotekę dla funkcjonariuszów miejscowej policji państwowej. Jak się dowiadujemy, komitet zabawy czyni wszelkie możliwe starania aby jej zapewnić powodzenie przez szereg rozmaitych niespodzianek i atrakcji.

— **Zguba.** Portmonetka skórzana z kwitem zegarmistrza Brama Nr. 508 może być odebrana w Seminarjum nauczycielskim u p. Władysława Redzisa.

— **Z Chaśna I.** W niedzielę d. 30 maja w Chaśnie I-m odbyła się zabawa taneczna, oraz odegrane zostały dwie komedyjki przez miejscowe Towarzystwo teatralne.

Komedyjki te były odegrane mniej udatnie, gdyż siły miejscowego zespołu teatralnego uszczupliły się przez wstąpienie wielu członków Towarzystwa do wojska.

Nauczycielka ze wsi Chaśna II-go, korzystając z przygotowanej już sceny jak i widowni, urządziła odegranie komedyjki przez dzieci powierzonej jej szkoły, które wywiązały się z zadania bardzo poprawnie. Widać było wiele dobrej chęci i woli oraz pracy włożonej w wystawienie tej komedyjki przez p. M. Lewandowską nauczycielkę.

Byłoby wskazaniem, gdyby całe początkowe nauczycielstwo zechciało naśladować p. M. Lewandowską i krzewić oświatę wśród dzieci w tym kierunku.

— **Wskutek ruchu emigracyjnego żydów do Palestyny** wytworzył się proceder pośredników paszportowych na wyjazd za

4.

JADWIGA CZARNECKA.

Gwizdoń.

Anielka była z natury wątłą, a wybujała jak brzoźka. Dwa grube ciemne warkoczki zdawały się ciężać z obydwóch stron białej twarzyczki. Oczy ogromne ciemno-niebieskie jeszcze większymi wydawały się okolone ciemnymi obwódkami.

Julkiem zajęła się, polubiła go, a nawet, gdy wchodził, rumieniała się nieco i leciuchno drżała.

Julek zaś z dniem każdym przekonywał się, że już ją oddawna musiał kochać, bo z dniem każdym gorszy szal opanowywał go. Coś go ciągle pchało, ażeby rzucić się do jej nóg i jak pies czolgać się u nich. Chciał całować ślady jej stóp, kraj szaty. Chwilami serce ryczało mu z bólu. Nocami całami nie sypiał, marzył, płakał, gryzł ręce, chwytal się za głowę.

Anielka słabszą była coraz bardziej—siły zwolna opuszczały ją.

Dni były coraz cieplejsze, jaśniejsze—natura weseliła się i wyśpiewywała

tysiącami ptaszęcych gardziołków wielki wiosenny przeradosny hymn.

Julek w polu wsłuchiwał się w tę niewysłowioną wymowę natury. Napawał oczy pięknosciami i żywością barw, lecz nie radowało go nic.

Czuł, że zmarnował swoje piękne wiosenne lata, że zbrukał się i pokrył grubą warstwą niczem niezmytego pokalania. Czuł swoją nikczemność wobec otaczającej radości i piękna. O jakże widział się podłym, tysiąc razy podlejszym i nędźniejszym, od najprostszego robotnika rozrzucającego mierzwę na polu.

Anielka przez niego... przez niego... Chciał uciec, lecz już nie miał siły, czuł że tu jest jego życie, lub śmierć.

Anielka chodzić dużo nie mogła, więc wyjeżdżała lekkim wolantem na spacer, lub leżała na szezlongu, ustawionym na werendzie. Julek znosił pęki polnego kwiecica i ustawał gdzie się dało.

W świąteczne popołudnia towarzyszył Anielce na przejażdżkach, lub czytywał siedząc na niskim stoleczku obok szezlongu.

Te dni były dla niego męką i rozkoszą. Pewnego popołudnia po przejażdżce, która zmęczyła bardzo Anielkę, ułożono ją jak zwykle na szezlongu. Julek wpatrywał się z niewysłowioną trwogą na zbladłe jej oblicze. Ona wycupawszy

nico, spojrzała badawczo w utkwione w siebie źrenice Julka i nagle spytała:

— Panie Julku, panu coś jest, panu pewnie nie służy powietrze w Żytomce, lub może kuchnia nie do gustu, bo miźniejszym pan jest o wiele niż po przyjeździe.—

— Zdaje się pani—

— O nie, nie zdaje mi się. Panu napewno coś jest.—

— Nic mi nie jest—

Anielka sposępniała, spuściła bogate rzęsy i nakryła oczy.

Julek nie wytrzymał.... w jednym szybkim ruchu znalazł się u nóg dziewczyny i mówił przyciszonym, zdławionym głosem:

— Ubóstwiana, wymarzona, miłuję bez granic, bez pamięci dawno, dawno, jeszcze mnie nie znała—

Anielka zerwała się i usiadła na posłaniu. Ręce splotła na wątlej piersi, policzki zakwitły jej płatkami róży, a z oczu wytrysnęły wielkie perłowe łzy.

Julek zerwał się, chciał uciec, nie widzieć leż, chociaż to były łzy radości, lecz Anielka nagle strasznie zbladła i rzuciła się na poduszki. Z jej ust na biel batystów staczał się wężyk ponsowy—to pierwszy krwotok.

(c. d. n.)

PARCELACJA

JAK PŁACIĆ ZA ZIEMIĘ Z PARCELACJI?

Ministerstwo Skarbu zapowiedziało, że dowody na posiadanie

POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI (tak zwane obligacje)

i dowody na otrzymanie procentu od tej Pożyczki (tak zwane kupony)

Będą przyjmowane tak, jakby to była gotówka przez Urzędy Państwowe przy zapłacie za ZIEMIĘ, INWENTARZ i URZĄDZENIA dostarczone przez te Urzędy **przy przeprowadzeniu parcelacji** i innych zmian w posiadaniu ziemi (tak zwanej **REFORMY ROLNEJ**).

Jeżeli jaki gospodarz przygotował pieniądze

NA ZAPŁATĘ ZA ZIEMIĘ z PARCELACJI i TRZYMA TE PIENIĄDZE w GOTÓWCE, TO NIEMA OD NICH DOCHODU (procentu)

i boi się że może je stracić przez ogień albo złych ludzi

ale jeżeli za te pieniądze kupi świadectwo

POŻYCZKI ODRODZENIA POLSKI

to może być o nie spokojny

Gdyby mu się to świadectwo spaliło, albo gdyby mu je zły człowiek zrabował, to Urząd bez zwłoki wyda mu drugie świadectwo.

Kiedy przyjdzie czas zapłaty za ziemię, to będzie mógł zapłacić tem świadectwem.

Tymczasem zaś pieniądze, które przeznaczył na kupno ziemi i za które tymczasem kupił POŻYCZKĘ ODRODZENIA POLSKI,

**JAK GOTOWIZNA,
PRZYNIOSĄ MU DOCHÓD.**

2339-1-1

granice; przyczem pośrednicy ze swych klientów ściągają podobno po mk. 400 od osoby. Czyby odnośne władze nie zechciały wejrzeć w tę sprawę i ułatwić naszym „neutralnym“ opuszczenie tak przez nich znieawidzonej naszej Ojczyzny.

— **Wycieczka urzędników.** W Niedzielę dnia 6 Czerwca z. b. Klub Urzędników Państwowych i Komunalnych urzędu wycieczkę do parku Arkadyjskiego pod Łowiczem dla członków, rodzin i wprowadzonych osób, dojazd do Arkadii koleją ze stacji Łowicz Wiedeński o godzinie 1 po południu powrót o godzinie 11 wieczorem, osoby życzące wziąć udział w wycieczce proszone są o zapisywanie się w Klubie (Stary Rynek dom Dżanotti) lub w dzień zabawy na stacji Łowicz - Wiedeński przy pociągu wycieczkowym.

— **Most łączący ul. Ś-go Ducha z przedmieściem „Bratkowice“** od pewnego czasu został rozebrany i nikt nie spieszy się z jego odbudową. Tymczasem w miejscu tem ruch jest dość znaczny i choćby ze względu na przechodzące tamtędy konduktu pogrzebowe na cmentarz „Emaus“, należałoby most ten bezwzględnie odbudować.

— **Chciwość chłopska niema granic.** Pan X chcąc ratować zdrowie dzieci, próbował wynająć letnisko w Guźni na 9 wiorście od Łowicza. Tutaj spotkał się albo z kategoryczną odmową lub z żądaniem 1000 mk miesięcznie za jedną izbę. Komentarze zbyteczne!

— **Ze Stowarzyszenia Spożywców „Łowiczanki“** komunikują, że z pozostałych towarów lokciowych na garnitury mogą

otrzymać po 5 łokci i członkowie, którzy nie posiadają całkowitego udziału, t. j. 100 mk. Po 10 czerwca r. b. towary będą sprzedawane nieczłonkom. Nowe transporty towarów będą droższe o 50%.

— **Kanał przy st. kolejowej „Łowicz Aleks. od strony przedmieścia „Zielkowska“** jest zabagniony i w dni upalne zanieczyszcza powietrze. Czy kolej ze względów sanitarnych nie powinna i to bezwzględnie wyszlamować wspomniany kanał?

— **Ofiara dla Harcerzy.** Koło St. Narod. Pol. Chrzcśc. składa 500 mk. dla Harcerzy V-ej Łowickiej Drużyny im. Ks. Józefa Poniatowskiego na wycieczkę, która z pomocą miejscowego społeczeństwa powinna się jaknajśpieszniej zorganizować celem zwiedzenia przez naszą młodzież odzyskanego Pomorza i utrwalenia w ich sercu i pamięci przebogatego piękna ziem pomorskich.

— **Skrytobójstwo.** Z wtorku na środę do leśnika lasów skarbowych w Kaperze, gdy ten ostatni zabierał się już do spoczynku, nieznany złoceńca strzelił do niego przez okno, druzgocąc kość pancerzową i kładąc go trupem na miejscu.

— **Wypadek na stacji.** Na stacji Łowicz Wiedeński mieszkaniec wsi Traby lat 18, wychyliwszy się z dochodzącego do stacji pociągu—zgubił czapkę, za którą wyskoczył z pociągu w pełnym biegu i został niebezpiecznie poraniony. Walczy obecnie ze śmiercią w szpitalu Ś-go Tadeusza.

OFIARY:

Na plebiscyt na Górnym Śląsku: Koło Służby Narodowej polek chrześcijanek z powodu rocznicy obchodu 5 Maja mk. 200. Zebrane w Ostrołęce i Wymysłowie przez M. Golisównę i K. Pelczankę mk. 330 f. 10.

Na żołnierza polskiego: Sejda Marjana, żona gospodarza ze wsi Osiek składa mk. 1000. jako karę za ubliżenie nauczycielowi miejscowej szkoły.

Na śniadanie dla szkół miejskich. Doktorstwo Stanisławscy zamiast wieńca na grób ś. p. D-ra Konopackiego mk. 100. K. Rybacki mk. 50. Juljuszostwo Gierasiewiczowie mk. 25.

KORESPONDENCJE.

Bobrowniki w maju 1920.

Szanowny Redaktorze! Może te moich słów kilka dojdzie gdzie należy i poprawi się nieco stan naszych pól. W Bobrownikach przez cały czas wojny, to jest od lat 6 rowy wcale nie były czyszczone, jak przyjdzie ulewa to czwartą część pól wody zatapiają i całe zasiewy i uprawa roli idzie na marne. Chociaż soltys kilka razy ogłaszał o tym gromadzie, lecz nic sobie z tego nie robiono, a jak przyjdzie ulewa i zniszczy pola, to powiedzą, że ich pan Bóg pokarał. Obecnie jest czas, roboty w polu zrobione, a do pogłębienia rowów nikt się nie zabiera. Czerwona płachta każe chłopom być rządcami kraju, a oni nawet około własnego swego gospodarstwa nie potrafią się zakrzętać, przez co kraj ponosi stratę, bo mniej chleba będzie. Niedawno czytałem w gazecie

ile to tysięcy przestrzeni zabierają miedze, drogi i rowy, ale ile więcej zalapiają wody i cały trud rolnika przepada. Tu rady innej niema. Wójt powinien pod karą nakazać przyprowadzić rowy do porządku póki jest pogoda. My bez kary nic nie zrobimy—tak nas przyzwyczaili moskale i niemcy.

Szumgiel u nas kwitnie na potęgę. Dnia 12 maja podsłuchałem rozmowę szmuglera z chłopem w Bobrownikach. Szumgiel pyta: „macie mąkę na sprzedanie?—Man... ale chcecie za pud?—280 marek—Za drogo, dam 270. Zanim dostawię do Warszawy, to same łapówki kosztują mnie Bóg wie ile. Już najmniej po 300 marek trzeba dać rewidującym, kolejarzom, to za bagaż 300, dla tego mało nie opłaci się przewozić, najmniej już 40 pudów dopiero się opłaca. To też widziałem jak skupował pudami i nosił na gospodę. A baba jak wiezie 4 funty to jej zabiorą—bo nie ma czym się opłacić. Policja też nie jest w stanie przeszkodzić szmuglowi, bo ma posterunek za daleko i nie zawsze zjawi się w porę.

Do zdrowotności u nas nie przyczynia się także zabijanie psów i pozostawianie ich na miejscu. Na polach dzierżawionych przez księcia Radziwiłła do polowania—stróż pilnujący coraz to psa zabije, czasem dobrego i leżą te zwierzęta precz przy szosach zatruwając powietrze. Taki stróż jeżeli już psa zabije powinien mieć lopatę i zaraz go zakopać. Dnia 8 maja byłem naocznym świadkiem jak przyprowadził psa z Nieborowa i wyprowadziwszy go na pole Bobrownickie—zabił go z fuzji i pozostawił na polu. Sam dałem znać gospodarzowi pola aby psa zakopał. A przecież jad trupi rozkładającej się padliny muchy na ludzi przenoszą.

Urodzaje są nieszczególne, zboża na chleb może zabraknąć, a często słychać się daje że to tu, to tam chlopi pędzą gorzalkę pomimo kar surowych nakładanych na przestępców. A nie będzie dobrze w naszej kochanej Polsce, dopóki każdy z nas obywatelkowo nie zacznie przestrzegać porządku i ładu i nie będzie patrzył przez palce na wszystko zle co się dokoła niego dzieje.

Antoni Anyszewski.

Humor i satyra.

Czytając satyrkę autora nieudolnych częstochowskich rymów „o fabrykancie mydła, hydrze i zuchwałym śmiertelniku“ mimowoli przyszedł mi na myśl stary wierszyk Rozbickiego p. t.

Przeciw moim krytykom.

„Raz w wielkim poście
Szedłem po moście
Wtem rzeźnik świnię pędzi
Umknąłem ku krawędzi.
Jedna z nich do mnie się zbliżyła
I ryjem mnie potrąciła.
Odtąd, gdy mnie kto zaczepi piórem albo
Przypomnę mu świnię ową“

[mowa
Erem.

Ogłoszenie.

Zarząd spółki budowlanej „GOSPODARZ“ zawiadamia członków tegoż stowarzyszenia, że powtórne walne zebranie odbędzie się w dniu 11 czerwca r. b. to jest w piątek o godzinie 1-iej po południu w lokalu wczesnym przy ul. Koński Targ 12.

2344-1-1

Zarząd.

Wydawcy: Kamilla Trawińska i Karol Rybacki.

DOM HANDLOWY W. JASKUŁSKI i L. BRIESEMEISTER

Warszawa, ul. Foksal 15 (obok Nowego Świata)

—) poleca w wielkim wyborze po cenach najtańszych: (—

Płótna
na wsypy i fartuchy
Materiały pościelowe
Surówka
Madapolamy

Batysty
Zefiry
Kretony
Welny
Korty

Flanele
Cajgi
Chustki wełniane
Rękawiczki
Pończochy



Hurt i Detal.



Specjalny wybór dla Kooperatyw, Związków Włośc., Roln. i Sejmików.

2290-3-3

Notesy, bloki, albumy, koronki

i inne materiały piśmienne dostarcza po cenach fabrycznych

J. Librod, Warszawa, Marszałkowska 118.

Na żądanie wysyła się szczegółowe oferty z wzorami za zalicz poczt.

2318-2-2

Dyrekcja

Państw. Gimnazjum Męskiego

im. ks. Józefa Poniatowskiego w Łowiczu

niniejszym podaje do wiadomości zainteresowanych, że

EGZAMINY WSTĘPNE

do klas 1, 4, 5, 6, 7 i 8 rozpoczną się

10 czerwca r. b. o godz. 9 z rana

i trwać będą 2 dni t. j. 10 i 11.

Do klas 2 i 3 egzaminy wobec braku miejsc nie odbędą się; jednak Dyrekcja nie wyklucza możliwości egzaminów powakacyjnych, uzależniając je jednak od rozstrzygnięcia przez Ministerstwo warunków lokalnych. Rezultaty egzaminów ogłoszone będą 13 czerwca i w dniu tym odbędzie się uroczyste zamknięcie roku szkolnego w gimnazjum.

SKŁAD FUTER

egzystujący od roku 1915 w Łowiczu

przy ulicy Zduńskiej Nr. 4.

Zawiadamia Sz. publiczność

—) że zakupuje (—

wszelkie używane futra,

⊙ = a mianowicie: = ⊙

Futra męskie i damskie,

Żakiety

karakułowe i fokowe,

również rozmaite kolnierze i muflki.

Placę nadzwyczaj dobre ceny

Z poważaniem

2253-4-4

B. Nyssebaum.

Truskawki

w Niciarni, Szosa Arkadyjska

tamże KAPUSTA KWASZONA

OGŁOSZENIA DROBNE.

Marjanna Kopińska zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2332

Ksawery Górski zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2337

Pruk Marja zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie.

Mojsze Rothklej zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2340

Lejb Baum zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2341

Binem Nusem Kuczyński zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2343

Kredens ładny ozdobny jest do sprzedania. Wiadomość Szosa Arkadyjska dom Zwierzchowskiego. 2345

Moszek Gros zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2346

Józefowi Gruzziel skradziono asygnaty policyjne państwowej № 443299, 443300, 446976, 446977, 446978, 44699, 446980. 2349

Czubak Apolonja zgubiła paszport wydany przez władze rosyjskie. 2347

Kapła Sruł zgubił paszport wydany przez władze niemieckie. 2350

Knothowa Anastazja zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2311

Karp Ruta zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2353

Małka Zysle Rozenberg zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie.

Potrzebny chłopiec do cukierni i restauracji „Cafe Polonia“ Rynek Kościuszki № 3.

Kupię wózek dziecienny. Wiadomość w Redakcji. 2357

Woda Amerykańska przywraca siwym włosom ich pierwotny kolor, niszczy łupież i powstrzymuje wypadanie włosów. Zakład Fryzjersko-Koziarskiego, Rynek Kościuszki 11.

Redaktor Felicjan Chyliński.

Druk K. Rybackiego w Łowiczu.